

BŁAZEN A KONDYCJA UMYSŁOWA KULTURY ZACHODNIEJ

Niezależnie od tego, czy traktować go wyłącznie jako element kultury karnawału, czy przez pryzmat jego tragizmu, dostrzeżonego i wyeksponowanego przez romantyków⁷, błazen w tradycji europejskiej to przede wszystkim figura mądrościowa. Potwierdzona licznymi wcieleniami literackimi oraz teatralnymi reinterpretacjami obecność tej postaci wydawała się nieodzownym składni-

kiem kultury, dopóki nie pojawiły się wątpliwości co do trwałości cywilizacji zachodniej, odsłaniającej coraz wyraźniejsze znamiona schyłku⁸.

Wspomniany wcześniej Andreoli dopatruje się sygnałów upadku naszej cywilizacji w stopniowej degeneracji ludzkiego umysłu⁹. Wiąże się ona, paradoksalnie, z postępem technologicznym, którego skutkiem ubocznym jest osłabienie pamięci i uznanie rzeczywistości wirtualnej za autentycznie istniejącą¹⁰, oraz z zaburzeniem podstawowego porządku relacji międzyludzkich, wyrażającym się na przykład w ujmowaniu relacji między dziećmi a rodzicami w kategoriach toksyczności¹¹. Zdaniem Andreolego historia opiera się na relacjach, stanowi osnowę tożsamości społecznej i źródło poczucia przynależności jednostek do konkretnej cywilizacji¹². Wypieranie tego, co naturalne, przez oferowane dzięki technologii cyfrowej namiastki (rzeczywistości, kontaktu, wiedzy) prowadzi również do zatarcia się pamięci cywilizacyjnej, obejmującej dziedzictwo intelektualne i materialne oraz sferę wychowania Europejczyka. Międzypokoleniowe porozumienie staje się coraz trudniejsze¹³, ponieważ zaciemniają się znaczenia oczywistych dla całych generacji wyobrażeń, symboli, wartości, pojęć oraz postaci, także postaci odpowiadających różnym rolom społecznym¹⁴, jak król, kapłan i błazen. Andreoli zwraca więc uwagę na proces słabnięcia kultury, prowadzący – jak znacznie wcześniej dowodził Tatkiewicz na podstawie innych niż psychiatra przesłanek – ku upadkowi cywilizacji, sprawiającemu, że „jej wytwory stają się stopniowo bezużyteczne, niepotrzebne, w końcu niezrozumiałe”¹⁵.

Czy przytoczona teza sprawdza się w przypadku takiego produktu cywilizacji, jakim jest błazen? Już w roku 1958 Leszek Kołakowski w swoich rozważaniach na temat opozycyjnych koncepcji filozoficznych, afirmujących lub podważających istnienie absolutu, posługiwał się metaforą kapłaństwa i błazństwa jako przeciwstawnych sobie, lecz wzajemnie koniecznych wartości, które stanowią trwałe elementy powszechnej kultury intelektualnej. „W każdej epoce historycznej – pisał – filozofia kapłanów i filozofia błaznów są dwiema

⁸ Por. R o s z k o w s k i, dz. cyt., s. 57.

⁹ Zachowując świadomość, że w myśli filozoficznej pojęcia „umysł”, „rozum”, „intelekt” nie są synonimami (zob. G. M i t r o w s k i, hasło „Intelekt, rozum, umysł”, w: *Słownik etyczny*, red. S. Jedynek, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1990, s. 105n.), w przedstawianym szkicu ze względów stylistycznych posługuję się nimi wymiennie.

¹⁰ Por. A n d r e o l i, dz. cyt., s. 9; 252.

¹¹ Por. tamże, s. 252.

¹² Por. tamże.

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Por. A. T r o c c h i, *Temi e miti letterari*, w: *Letteratura comparata*, red. A. Gnisci, Bruno Mondadori, Milano 2002, s. 78.

¹⁵ T a t a r k i e w i c z, dz. cyt., s. 81.

najogólniejszymi formami kultury umysłowej”. Odwoływano się do tej tezy wielokrotnie, nikt nie miał wątpliwości co do trafności użytego przez filozofa obrazu ani nie zastanawiał się nad stopniem jego zrozumiałości dla odbiorców. Po latach należałoby ustalić, czy przywołana koncepcja i zawarte w niej wyobrażenie nadal zachowują aktualność.